

NA SCENIE

Obudź się, Polsko 3/6

Edward Albee, **Kto się boi Virginii Woolf?**, reż. Jacek Poniedziałek, Teatr Polonia w Warszawie

Jacek Poniedziałek reaktywował małżeńską psychodramę Albeego z 1962 r., rozslawioną przez film Mike'a Nicholasa, nagrodzony pięcioma Oscarami, z historycznymi kreacjami Elisabeth Taylor i Richarda Burtona. Wtedy to była historia wypalonego małżeństwa z klasy średniej, które w swoje gierki w upokarzanie wciąga młodą parę, obnażając cynizm młodego pokolenia, karierowiczostwo, łatwość korupcji. Jednocześnie bardzo krytyczny portret Ameryki lat 60. Poniedziałek i aktorski kwartet z Polonii: Ewa Kasprzyk i Krzysztof Dracz oraz Piotr Stramowski i Agnieszka Żulewska, kładą nacisk na jedną emocję i jedną motywację: upokorzenie drugiego jako lekarstwo na własne kompleksy, poczucie niespełnienia, nieradzenie sobie z emocjami, zagubienie. Bohaterowie żyją w sadomasochistycznych związkach, posuwając się coraz dalej w grze w upokarzanie, bycie jednocześnie katem i ofiarą. Ogląda się ten ciąg psychodram z mieszanymi uczuciami, prym na scenie wiodą Kasprzyk w swoim ulubionym wcieleniu seksownego i wulgarnego podstarzałego wampa oraz Dracz jako jej pasywno-agresywny mąż. Młodzi, choć piękni, są dla nich jedynie tłem. Gdy na koniec nad sceną zapala się billboard z napisem „Obudź się, Polsko”, okazuje się, że cały ten sadomasochistyczny cyrk to metafora wojny polsko-polskiej, która zaczyna się w chorych od nienawiści rodzinach.

ANETA KYZIOŁ



© KRZYSZTOF BIELIŃSKI

Ewa Kasprzyk i Krzysztof Dracz jako małżeństwo Marta i George



© MARTA ANKIERSTEIN

Od lewej: Jarosław Gajewski, Piotr Cyrwus, Krzysztof Kwiatkowski i Marta Kurzak

Balon 1/6

Aleksander Fredro, **Dożywocie**, reż. Filip Bajon, Teatr Polski w Warszawie

W Polonii „Kto się boi Virginii Woolf?” Poniedziałka kończy się aluzją do współczesnej Polski, „Dożywocie” Filipa Bajona z Polskiego od niej się zaś zaczyna. Łatka (Jarosław Gajewski), opętany żądzą zysku lichwiarz, patrząc na widownię, informuje: „Będzie gorzej”. Odpowiada mu salwa śmiechu. Tak po raz kolejny w historii naszego kraju na sceny powraca teatr aluzji politycznej. Bajonowi (autorowi filmowych realizacji „Ślubów panieńskich” i ostatnio „Pań Dulskich”) Fredrowska wizja świata kręcącego się wokół pieniądza – z opisami pętli zadłużenia, aranżowanych dla zysku małżeństw czy wyciskania z ludzi ostatniego grosza – skojarzyła się ze współczesnym kapitalizmem. Akcję rozgrywa więc jednocześnie w cieniu współczesnej giełdy, z tablicą notowań spółek i aktorami przebranymi za maklerów (z jakże uroczym pomysłem, żeby kobiety w garsonkach zachowywały się jak prostytutki, biegały z gołymi piersiami i podkasanymi spódnicami). Oraz w XIX-wiecznym zajeździe, z bryczką i aktorami w odpowiednich kostiumach. Tyle o wyrafinowaniu tej inscenizacji, w której wulgarność walczy o miejsce z łopatologią, źle mówiony wiersz ze złym aktorstwem, a na okrasę na scenie ląduje balon. **AK**